

# Piotr Bąblewski

---

## Franciszek Ernest Giertych (1868-1938) - życie i działalność

---

Studia Muzealno-Historyczne 7, 195-209

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Bąblewski, Kielce

## Franciszek Ernest Giertych (1868-1938) - życie i działalność<sup>1</sup>

Podstawą do napisania poniższego artykułu była Księga Pamiątkowa Kieleckiej Odlewni<sup>2</sup>. Jest to rękopis własnoręcznie spisany przez Franciszka Ernesta Giertycha – jej pierwszego dyrektora. Powstanie Kieleckiej Odlewni było ważnym wydarzeniem w dziejach Kielc na tyle, że otwarciu „pierwszej powojennej czysto polskiej placówki większego przemysłu w Kielcach”<sup>3</sup> patronował sam biskup kielecki Augustyn Łosiński<sup>4</sup>. Waga tego przedsięwzięcia skłoniła kieleckich przedsiębiorców do zatrudnienia Franciszka Giertycha, człowieka o uznanym autorytecie, sprawnego organizatora i administratora w przemyśle. Można przypuszczać, że zaangażowanie tej rodziny – w szczególności Jędrzeja – w ruch narodowy, jest bezpośrednio związane z miastem Kielce i silnym środowiskiem kieleckich narodowców, które to od końca XIX wieku do maja 1926 r. (a nawet później) kształtowało społeczeństwo stolicy regionu. Poczynając od Polskiej Macierzy Szkolnej, przez strajk w gimnazjum męskim 1905 r., Szkołę Handlową (do której uczęszczał Jędrzej Giertych), teatry amatorskie po straż pożarną czy Akcję Katolicką



Franciszek Giertych, 1923 r.;  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
w Kielcach

i harcerstwo, wszystko to było wynikiem działalności kieleckich narodowców, takich jak Wiktor Jaroński, Bolesław Markowski czy ks. Antoni Sobczyński. Jędrzej Giertych wspominał o edukacyjnych opowieściach jego babci, Marii Albrecht z domu Saskiej, pochodzącej ze znanej kieleckiej rodziny związanej również z narodowcami. Nic takiego natomiast nie wspomina o dziadkach Giertychach, u których przecież spędzał wakacje. Podobnie ma się również z Franciszkiem Giertychem, który wydaje się, że był pod wpływem teścia Andrzeja Albrechta. Warto wspomnieć, że Albrechtowie mieszkali w kamienicy nr 12 przy ul. Tadeusza, czyli dosłownie kilkadziesiąt kroków od nieistniejącego już dzisiaj pałacyku rodziny Jarońskich, w którym kwitło życie kulturalno-polityczne miasta. Nie wyobrażam sobie, aby z tak bliskiego sąsiedztwa obie rodziny nie korzystały, tym bardziej że Andrzej Albrecht według słów Romana Giertycha miał

1 Autor pragnie podziękować w sposób szczególny prof. Maciejowi Giertychowi i premierowi Romanowi Giertychowi za okazaną pomoc i życzliwość. Autor dziękuje również: Bartłomiejowi Tamborowi z Muzeum Historii Kielc, Stanisławowi Wodyńskiemu, ks. Andrzejowi Stasiakowi z Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Anielskiej w Dąbrowie Górniczej, Kalmerowi Mäeorgowi z Archiwum Miasta Tallina, Michaelowi Wrehde z Politechniki w Brunzshwiku. Bez pomocy wymienionych osób artykuł by nie powstał.

2 F. Giertych, Księga Pamiątkowa Kieleckiej Odlewni, Kielce – Warszawa 1922–1923, rkp. b.p., w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach, sygn. Reg 62 Ksi.

3 Tamże.

4 Tamże.

wspierać kampanie wyborcze Wiktora Jarońskiego, kandydującego na posła do Dumy<sup>5</sup>. Ciekawym źródłem do poznania życia Franciszka jest mało znana powieść Jędrzeja Giertycha – *W międzywojennej Polsce*, gdzie pierwowzorem rodziny Pasków ma być właśnie rodzina Giertychów – informację tę podał mi prof. Maciej Giertych<sup>6</sup>. Oczywiście – jak to do powieści – należy podchodzić do niej ostrożnie. Jeżeli jest tak, jak twierdzi prof. Giertych, to możemy stwierdzić, że Franciszek Giertych nie pochwałiał drogi prawniczej, jaką obrał Jędrzej. Czytamy bowiem w powieści: „Stary Pan Pasek sam był inżynierem – i jego dramatem było, że żaden z jego synów nie chciał w jego ślady wstąpić. Gdy Stach poszedł na prawo – ojciec myślał, że to dlatego by sobie wybrać drogę, wymagającą najmniejszego wysiłku – miał o to do niego czas dłuższy głęboką urazę”. Nie udało mi się tego zweryfikować, ale wydaje się to raczej naturalnym zachowaniem. Zweryfikować natomiast możemy następujący fragment owej powieści: „ (...) że stary Pan Pasek był ciągle w kłopotach finansowych”. Fakt ten potwierdzają historycy zajmujący się historią Poręby, jak i rodzina Giertychów, i w końcu dokumenty archiwalne. Kolosalne znaczenie dla poniższego tekstu miały udostępnione również przez prof. M. Giertycha fragmenty pamiętnika żony Franciszka – Janiny Giertych z Albrechtów, dzięki któremu udało się zweryfikować dokumenty archiwalne, których znaczenie historyczne dla życia Franciszka Giertycha było hipotetyczne i opierało się tylko na moich domysłach<sup>7</sup>. Obraz postaci został dopełniony przez ciekawe materiały z biblioteki uniwersyteckiej w Brunszwiku czy archiwum w Tartu. „Ojciec mój pochodził z Poznania, gdzie ród nasz znany jest od roku 1568 roku i nazwisko dosyć rozpowszechnione” – pisał Franciszek. Członkowie rodziny Giertychów wywodzą swój ród od znanej jeszcze z XVI w. rodziny braci czeskich – Gertichius, powołując się na Powszechną Encyklopedię S. Orgelbranda. Dodatkowo Jędrzej Giertych utrzymywał, że jego pradziadek Ferdynand uczestniczył w Wiośnie Ludów w Poznaniu, za co został nawet osadzony w więzieniu<sup>8</sup>. Trudno powiedzieć, czy tak rzeczywiście było, bo poza rodzinnymi przypuszczeniami Franciszka i Jędrzeja Giertychów brakuje na to dowodów, a nazwisko, które noszą do dziś jest dosyć popularne w Wielkopolsce i na Kujawach. Faktem jest, że Leopold Gertych (bo takiej pisowni tego nazwiska używała rodzina jeszcze na początku XX w.) urodził się w 1840 r. w Poznaniu i był najmłodszym synem Ferdynanda, administratora dóbr Mielżyńskich, a później właściciela folwarku Zagaje w powiecie Obornickim, który miał stracić w wyniku zaangażowania właśnie w wydarzenia Wiosny Ludów. Leopold miał trzech braci (Franciszek, Hieronim, Józef) oraz cztery siostry (Maria, Teofila, Balbina i Joanna). Już zapewne na początku lat

- 
- 5 Notatka z rozmowy z Romanem Giertychem przeprowadzonej w Warszawie w dn. 17.06.2015 r. w zbiorach autora.
  - 6 J. Giertych, *W międzywojennej Polsce*, t.1–3, Londyn 1950. Jędrzej Giertych przedstawił w powieści swego ojca jako Michała Paska – są tam opisane różne perypetie Franciszka, tyle tylko, że mowa tam o fabrykach włókienniczych, a w rzeczywistości chodzi o metalurgiczne. To oczywiście powieść, ale w generalnych zarysach działalność Franciszka jest opisana.
  - 7 J. Giertych, Pamiętnik, kps. Pamiętnik znajduje się w zbiorach prof. Macieja Giertycha, wspomnienia pisane były przez żonę Franciszka Giertycha – Janinę Giertych z Albrechtów – w l. 1937–1944.
  - 8 Marcin Gracjan Gertich (Gertichius) (1568–1629) – kaznodzieja i jeden z przywódców braci czeskich w Wielkopolsce, uczestniczył w 1599 r. w zjeździe zorganizowanym przez Andrzeja Leszczyńskiego i księcia Ostrońskiego – wojewodę kijowskiego w Wilnie w celu połączenia wyznania nieunickiego i ewangelickiego. Natomiast Marcin Gertich (1591–1658) – syn – był działaczem protestanckim i utrzymywał kontakty m.in. z przebywającym w latach 1628–1641 w Lesznie Janem Amosem Komeńskim. Zmarł w Ursku, gdzie miał schronić się po spaleniu Leszna w czasie „potopu szwedzkiego”, za: J. Giertych, *U źródeł katastrofy dziejowej Polski: Jan Amos Komenski*, Londyn 1964, s. 1820. O rodzie Gertich: *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. IX, Warszawa 1862, s. 833–834; J. Giertych, *Kulisy powstania styczniowego*, Kurytyba 1965, str. 201; Fr. Giertych, *Księga Pamiątkowa...*, b.p.

sześcudziesiątych XIX w. opuścił stolicę Wielkopolski. Pracował w Niemczech, a następnie przeniósł się do Królestwa Polskiego. Osiadł w Ostrowach, a dokładnie w osadzie robotniczej Cukrownia Ostrowy, w ówczesnym powiecie kutnowskim, gm. Błonie, parafia Krośniewice (dziś województwo mazowieckie). Nietrudno domyślić się, dlaczego młody poznaniak z nowoczesnego na owe czasy miasta przeniósł się do biednego Królestwa Polskiego, i to na prowincję, gdzie mieszczanie nie mieli zbyt wielu możliwości rozwoju i szans na karierę. Leopold był piśmiennym robotnikiem, dokładnie maszynistą, a więc w owym czasie należał do „arystokracji robotniczej”, tak bardzo potrzebnej wykwalifikowanej siły robotniczej w ciągle rozwijającym się przemyśle Królestwa Polskiego<sup>9</sup>. Ze „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” dowiadujemy się, że Ostrowy położone były przy linii kolejowej Warszawa – Bydgoszcz, a od tej linii biegła bocznicą kolejowa łącząca ją z zakładem cukrowniczym. Cukrownia Ostrowy została wybudowana w 1848 r. przez samego Kronnenberga i był to największy zakład tego typu w zaborze rosyjskim (w 1880 r. zatrudnionych w niej było 1056 robotników). Leopold Gertych mógł więc pracować jako maszynista lokomotywy, ale bardziej prawdopodobne jest to, że zajmował się szeroko pojętą obsługą maszyn parowych zainstalowanych w cukrowni, bo takich robotników nazywano również w tym czasie, ale i obecnie, maszynistami. Za drugą możliwością przemawia późniejsza kariera (jeżeli o takiej możemy mówić) Leopolda. Myślę, że jest to istotna informacja dla biegu życia Franciszka Gertycha i warto ten fakt zapamiętać. Tutaj założył rodzinę, żeniąc się z Ludwiką Marią Gejlert, pochodzącą właśnie z Krośniewic. Rodzina Gejlertów związana była z właścicielami dóbr Krośniewickich. W tym czasie byli to Rembalińscy i to właśnie w ich pałacu w Błoniu Ernest Gejlert, ojciec Ludwiki, pełnił funkcję szefera, czyli urzędnika skarbowego lub celnego. Jego żoną była Joanna Trybel. Tryblowie była to szlachecka rodzina wywodząca się ze Śląska. Bohater artykułu urodził się o godz. 11 w nocy 27/9 października 1868 r. i nadano mu imiona Franciszek Ernest. Ciekawą kwestią jest fakt pewnego awansu społecznego rodziny, a może raczej pozycji rodziny Giertychów. Przy spisywaniu aktu urodzenia Otylii – siostry Ludwiki Giertych – obecni byli parafialny organista i oberżysta, natomiast już na dokumencie Franciszka widnieje podpis Juliana Mioduszewskiego, arendarza dóbr krośniewickich, a wcześniej krótko burmistrza Krośniewic<sup>10</sup>. Trudno ustalić kiedy – zapewne tuż po narodzinach Franciszka – rodzina Leopolda przenosi się na Ukrainę, dokładnie do powiatu lipowskiego guberni kijowskiej, prawdopodobnie za namową brata Józefa, który pracował w cukrowni w Korninie guberni kijowskiej<sup>11</sup>. Leopold miał pracować w cukrowni Sob. Niestety, żadnej miejscowości na Ukrainie o tej nazwie nie ma, jest natomiast rzeka Sob przepływająca przez powiat lipowiecki kijowskiej guberni. W tym powiecie były cztery cukrownie, nie udało mi się jednak ustalić, w której z nich pracował Leopold.

- 9 F. Giertych, *Księga...*, b.p.; J. Giertych, *Pamiętnik*, s. 82,84; Archiwum Państwowe w Łodzi (APŁ), Akta stanu cywilnego parafii rzymsko-katolickiej w Krośniewicach, Akt urodzenia Franciszka Giertycha, sygn. 1529/64, akt. 299. Janina Giertych tak opisała w swoich wspomnieniach matkę Franciszka, swoją teściową: „Wysoka, chłodna, wyniosła, smutna, ubrana bardzo starannie (...) hodowała śliczne kwiaty i smażyła konfitury”, J. Giertych, *Pamiętnik*, s. 85.
- 10 Tamże; APŁ, Akta stanu cywilnego parafii rzymsko-katolickiej w Krośniewicach, Akt urodzenia Otylii Gejlert, sygn. 1529/51, akt. 2. „Ciocia Otylia to był wspaniały typ. Wysoka, silna, przystojna, krzepka i energiczna choć pewnie miała pięćdziesiątkę, pracowała od świtu do północa. Oczy miała czarne, brwi też gęste czarne, a czuprynę gęstą, bielutką. Humor miała wyśmienity, ubrana zawsze starannie (...). Gdy była młoda pomagała siostrze wychowywać Franka i Stacha”. Zmarła w 1918 r.
- 11 Józef pracował w cukrowni Kalnik koło Kijowa i tam został również pochowany; zob.: J. Giertych, *Pamiętnik*, s. 82. Leopold musiał się przeprowadzić tuż po narodzinach Franciszka, ponieważ nie znalazłem aktów urodzenia jego rodzeństwa.

Jak twierdzi Franciszek, ojciec był w tej cukrowni przez 27 lat nauczycielem, bardziej jednak chyba jako mistrz. Musiało być to niedaleko od Daszowa, w którym to właśnie miasteczku Leopold założył odlewnię żelaza i fabryczkę maszyn rolniczych. Janina Giertych: „Po wyjściu na emeryturę kupił sobie duży plac w miasteczku Daszowie, założył ogród, wybudował dom, zabudowania gospodarskie i wystawił spore warsztaty mechaniczne reperacyjne, które mu przyniosły niezłe dochody. Duży był tam sad i pyszne wiśnie, z których smażyłam konfitury. Starsze dzieci Ferdynanda otrzymały lepsze wykształcenie, na młodsze przyszły gorsze czasy i skończyć się musiało tylko na fachu”. Giertychowie posiadali tam majątek praktycznie do końca I wojny światowej, wnioskować można to po tym, że jeszcze Jędrzej Giertych, wnuk Leopolda, wspomina o wspólnych wakacjach 1916 r. w majątku na Ukrainie<sup>12</sup>. Mimo że całe dzieciństwo swoje – jak napisał potem – spędził Franciszek właśnie na Ukrainie, to jednak rodzice wysłali go do szkoły realnej we Włocławku. Po ukończeniu tej szkoły powrócił do Daszowa, gdzie odbył praktykę w cukrowni Sob i fabryce ojca. Później wyjechał na praktykę do zakładów metalowych w Sosnowcu, Warszawie, aż w końcu trafił do Kijowa do nowo otwartych zakładów maszyn prowadzonych przez Czecha Józefa Kziraczka. Pracował tam jako rysownik i urzędnik do wszystkiego, szybko awansując do pozycji „prawej ręki” właściciela. W wieku 21 lat, czyli w 1889 r., za namową matki Franciszek opuścił rodzinny dom i udał się – jak twierdził – na studia, na politechnikę w Brunszwiku<sup>13</sup>. Zresztą w dotychczasowej literaturze oraz wspomnieniach rodzinnych występuje jako inżynier czy inżynier cukrownictwa. Niestety, nie ma dowodów na to, żeby takie studia ukończył i w ogóle przebywał w Brunszwiku. Jego nazwisko (Giertych, Gertych, Gertichius) nie figuruje w *Matricul des Collegii Carolinii und der Technischer Hochschuler 1745–1900*, ani w żadnych innych dokumentach tej uczelni<sup>14</sup>. Przeczy temu również dalszy bieg życia przedstawiany przez niego samego, jak i jego syna Jędrzeja. Twierdzi on, że po studiach rozpoczął pracę jako konstruktor maszyn we Wrocławiu (Breslauer Maschinen Ansfalt), gdzie miał pracować przez rok. Następnie przeniósł się do Turynii, gdzie zapewne objął również posadę konstruktora maszyn w Saugerhauser Retien Machinen Fabrik. Jako przedstawiciel tej firmy został wydelegowany do Ameryki, gdzie zwiędzał cukrownię w Brooklynie pod Nowym Jorkiem i 40 innych, położonych na terenie Stanów Zjednoczonych, na Kubie i w Meksyku. Podróż ta trwała również rok, po czym powrócił do Niemiec. Następnie otrzymał posadę konstruktora maszyn cukrowniczych w szkockiej firmie Watera w Glasgow, gdzie znowu miał uczyć przez rok na studia na wydziale elektromechanicznym przy uniwersytecie w Glasgow (tutaj również nie ma żadnego śladu po jego bytności na tej uczelni, ale warto zauważyć, że nie prowadzono w tym czasie rejestru wolnych słuchaczy)<sup>15</sup>. Pobyt w Glasgow potwierdza Roman Giertych, który wskazuje na rodzinną pamiątkę, jaką jest zegarek

12 F. Giertych, *Księga...*, b.p.; J. Giertych, *Pamiętnik*, s. 82; J. Giertych, *Curriculum vitae*, Krzeszowice 2011, s.16. Dotarłem również do wspomnień córki dyrektora cukrowni Sob Józefata Strycharzewskiego – Ireny Maciejowskiej z domu Strycharzewskiej: „Cukrownia Sob położona wśród rozległych pól pięknego latem zboża i plantacji buraków cukrowych, w pobliżu malowniczej wioski Kamieniogórka, niedaleko miasteczka Daszów, sąsiadująca z cukrownią Kalnik, gdzie urodził się Jarosław Iwaszkiewicz, była oddalona o 20 wiorst od najbliższej stacji kolejowej Frontówka w guberni Humań”. Komputeropis w zbiorach Stanisława Wodyńskiego.

13 F. Giertych, *Księga...*, b.p.

14 *Matricul des Collegii Carolinii und der Technischer Hochschuler Carolo-Wilhelmina zu Braunschweig 1745–1900*. Hildesheim 1983. Oryginał, rękopis znajduje się w bibliotece uniwersyteckiej w Brunszwiku pod sygnaturą: UniA BS O1:1:1. Korespondencja z Michaeliem Wrehde z biblioteki uniwersyteckiej w Brunszwiku w moich zbiorach.

15 F. Giertych, *Księga...*, b.p.



zakupiony przez Franciszka w tym szkockim mieście<sup>16</sup>. Po czym, po roku przeniósł się do Francji, gdzie pracował przy projektowaniu kilku cukrowni buraczano-trzcinowych w Egipcie, oraz ustawił i puścił w ruch kilkanaście suszarni mechanicznych do rozmaitych celów w Paryżu, Bordeaux, Marsylii, Breście, Antwerpii, w pobliżu Liège, Brukseli, Nicei. Jak twierdzi Roman, cały ten jego pobyt za granicą trwał 8 lat. Tymczasem, wiemy z dotychczasowej literatury, że Franciszek Giertych od 1893 r. był dyrektorem fabryki w Porębie, aż do roku 1900, kiedy to został zmuszony sprzedać fabrykę, ponieważ nie był w stanie spłacać zaciągniętych kredytów na jej rozbudowę<sup>17</sup>. Następnie przyjął posadę szefa wydziału cukrowniczego w firmie Fitzner i Gamper. Jednak jak ustaliła Anna Piesiak-Robak (powołując się na dokumenty z Archiwum Państwowego w Katowicach) Franciszek Giertych figuruje na liście płac tej firmy jako kierownik oddziału w Sielcu (pełnił tę funkcję w latach 1900–1906)<sup>18</sup>. Trudno jest mi wytłumaczyć, czy



Grób Franciszka Giertycha na warszawskich Powązkach; fot. ze zbiorów autora

- 16 B. O'Driscoll, *Zmów Zdrowaśkę. Historia Marii i Jędrzeja Giertychów*, Radom 2007, s. 50.
- 17 *Fabryka Urządzeń Mechanicznych „Poręba” 1798–1998*, opr. Krzysztof Kościelniakowski, Poręba 1998, s. 19-21; W. Pucek, *Mala monografia Poręby. Od dymarki do tokarki*, Poręba 2008, s. 22, 23; J. Giertych, *Curriculum...*, s. 3.
- 18 A. Piesiak-Robak, *Jędrzej Giertych (1903–1992). Biografia polityczna*, Poznań 2011, s. 19. Jest to praca doktorska obroniona na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, udostępniona na: <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/1761/1/Praca%20doktorska%20-%20Anna%20Piesiak-Robak.pdf>. Dostęp 15.02.2014.

raczej znaleźć odpowiedź, dlaczego Franciszek w swoim życiorysie zataił okres pierwszego „dyrektorowania” w Porębie. Tym bardziej że, jak utrzymują autorzy monografii zakładów w Porębie, był to ważny okres w dziejach tego kombinatu przemysłowego. Historia przemysłu górniczno-hutniczego w Porębie sięga XV w., jednak prawdziwy rozwój tej osady nastąpił wraz z rozwojem Zagłębia Dąbrowskiego w XIX w. W omawianym okresie właścicielem zakładów był wrocławski bankier, baron Zygmunt Pringsheim. W 1893 r. dyrektorem odlewni został Franciszek Giertych, młody i ambitny, z dużym doświadczeniem zdobytym zagranicą. Szybko wyprowadził zakład ze stagnacji, wprowadzając asortyment emaliowanych naczyń żeliwnych i urządzeń sanitarnych, niemal połowa produkcji szła na eksport w głąb Cesarstwa Rosyjskiego. W ciągu lat 1897–1898 fabryka zmieniła właściciela, przekształcona w Towarzystwo Akcyjne Górnicze Odlewni Żelaza, Emaliarni, Warsztatów Mechanicznych i Kopalń Węgla. Jednym z najważniejszych akcjonariuszy i jednocześnie największym inwestorem był Franciszek Giertych, który na rozbudowę zakładu zaciągnął pożyczki w bankach. W roku 1898 oddano do użytku halę produkcyjną o wymiarach 80 na 30 metrów. W hali tej zainstalowano nowe obrabiarki oraz ręczną suwnicę. Wybudowano nową kuźnicę z młotami o napędzie parowym, a wszystko po to, aby rozszerzyć produkcję na urządzenia i wyposażenie cukrowni, młynów i cegielni, ale też drobny sprzęt dla rolnictwa. Dodatkowo, w związku z rozwojem zakładu, wybudowano linie kolejki wąskotorowej, łączącej okoliczne kopalnie z zakładem i całym kombinat z Zawierciem, o łącznej długości 30 km. Przypuszczać należy, że przeinwestowano, a nowe gałęzie produkcji nie okazały się tak intratne, jak sprzedaż naczyń. Franciszek Giertych sprzedał więc swoje udziały celem pokrycia swoich długów w bankach. Zapewne i to nie wystarczyło, jeżeli we wspomnieniach pojawiają się mimo to informacje o długu, jaki posiadał Franciszek<sup>19</sup>. Rodzina Giertychów przedstawia to inaczej. Córka, jak i syn, utrzymuje, że Franciszek zaciągnął długi na działalność własnej firmy, którą miał prowadzić pod Sosnowcem. Dodajmy, że Sielec jest obecnie dzielnicą Sosnowca<sup>20</sup>. Pracował tam, jak pisałem wyżej, nie jako właściciel swojej firmy, a kierownik oddziału firmy Fitzner i Gamper. Sprzeczność jest ewidentna i wynika ona głównie z tego, że autorzy wspomnianych publikacji bazują na dokumentach, natomiast rodzina na przekazach i własnych wspomnieniach. Trudno powiedzieć, dlaczego zataił ten okres, można przypuszczać, że fakt ten zbytnio nie pasował do obrazu człowieka sukcesu, jaki sam kreślił w swoim życiorysie, ale myślę, że bardziej chodzi o to, co stało się z tym zakładem po jego sprzedaży. Nowym nabywcą udziałów Towarzystwa Akcyjnego okazał się żydowski przemysłowiec pochodzący z Niemiec – Babin, który kosztem robotników prowadził niemal rabunkową politykę, chcąc uzyskać zysk z włożonego kapitału. Było to zresztą jedną z przyczyn wypadków i strajku z 1905 r. w zakładzie<sup>21</sup>. Biorąc pod uwagę poglądy i środowisko, w jakim obracał się Franciszek Giertych, musiał być to dla niego bolesny cios. Ciekawe również jest to, że Jędrzej Giertych w *Curriculum vitae* napisał o dwukrotnym pełnieniu funkcji dyrektora w zakładach w Porębie, natomiast w artykule, który był wspomnieniem pośmiertnym po Franciszku, wspominał tylko drugi okres<sup>22</sup>. W roku 1902 w Dąbrowie Górniczej Franciszek wstąpił w związek małżeński z Janiną Albrecht i jest to przełomowe wydarzenie w dziejach rodziny Giertychów, które to zdeterminowało przyszłość całej rodziny. Teść Andrzej Albrecht był protestantem, studia kończył w Petersburgu, był inżynierem górnictwa i inspektorem w kopalniach bolesławsko-olkuskich. W „Przeglądzie Technicznym” zamieścił szereg artykułów dotyczących historii i rozwoju kopalń

19 *Fabryka Urządzeń...*; W. Pucek, *Mała monografia...*

20 J. Giertych, *Curriculum...*, s. 5; B. O’Driscoll, *Zmów...*, s. 52.

21 *Fabryka Urządzeń...*; W. Pucek, *Mała monografia...*

22 J. Giertych, *Śp. inż. Franciszek Giertych*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 32, s. 4.

galmanu na tym terenie. Był członkiem Ligi Narodowej oraz działaczem na polu społeczno-kulturalnym<sup>23</sup>. Uczestniczył w tworzeniu tzw. teatrów amatorskich wśród górników i hutników podlegających mu kopalń (aktywne uczestnictwo w krzewieniu kultury było cechą charakterystyczną narodowców, o czym wspominałem wyżej). W samym tylko 1894 r. robotnicy z Bolesławia pod opieką Andrzeja Albrechta wystawili sześć spektakli. Pod jego kierunkiem powstała stała siedziba dla tego amatorskiego teatru w Bolesławiu<sup>24</sup>. 8 września 1878 r. w kieleckiej katedrze inżynier Andrzej Albrecht zawarł związek małżeński z Marianną (Marią) Saską. „Dom moich rodziców był na wysokim poziomie, ojciec mój miał opinię wysoce szlachetnego człowieka, Mateczkę uważano za dzielną kobietę, a przytem miłą, ładną i elegancką [...]” – wspominała córka<sup>25</sup>. Rodzina Saskich, legitymująca się herbem Sas, jest liczna i wielce zasłużona dla regionu i Polski, jej genealogia była już kilkakrotnie omawiana na łamach licznych publikacji dot. m.in. Stefana Żeromskiego, z którym byli blisko spokrewnieni<sup>26</sup>. Warto dla pełnego obrazu przybliżyć w skrócie tę historię jeszcze raz. Za założyciela linii świętokrzyskiej Saskich uznaje się Kacpra, który poślubił Teklę z Wysockich. Z tego związku narodziło się dziesięcioro dzieci, jednym z nich był Wiktoryn, który przyszedł na świat w roku 1805 w Sławnie, w powiecie opoczyńskim. Ukończył studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Brał on udział w powstaniu listopadowym, a po bitwie pod Grochowem został odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Losy jego brata Jana były inspiracją dla Żeromskiego do napisania „Wiernej rzeki”. W 1834 r. ożenił się z Ludwiką Żeromską, starszą siostrą Wincentego Żeromskiego, czyli ojca Stefana Żeromskiego. Po ślubie zamieszkał w Szczekocinach, gdzie otworzył aptekę. Z tego małżeństwa przyszło na świat ośmioro dzieci. Jednym z nich był Antoni Bronisław, znany bardziej jako Bronisław, wpływowy kielecki działacz narodowy, kulturalny i społeczny (niezbyt przychylnie wypowiadał się o nim Żeromski na łamach swoich dzienników). Ludwika zmarła w wieku 32 lat i zgodnie z jej życzeniem Wiktoryn poślubił jej młodszą siostrę Matyldę Żeromską. Po ślubie Wiktoryn wraz z całą rodziną przeniósł się do Kielc, gdzie przy Rynku zakupił kamienicę, w której założył aptekę. Mieli pięcioro dzieci, m.in. Mariannę, która poślubiła właśnie Andrzeja Albrechta. Janina Albrecht i Franciszek poznali się na jednym z koncertów w Dąbrowie Górniczej, na który Franciszek przybył z grupą inżynierów z fabryki Fitznera i Gampera z Sielca. Ze wspomnień dowiadujemy się, że był kiepskim tancerzem, interesował się fotografią, bo na wspólne wycieczki po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej zabierał zawsze swój „wielki aparat” i robił zdjęcia. „Otóż p. Franciszek pojawił się na horyzoncie Zagłębia Dąbrowskiego poprzedzony famą niezwykle dzielnego człowieka. Wybił się o własnych siłach, był znanym inżynierem na polu cukrownictwa, budował cukrownie w Niemczech, we Francji i na Kubie – znał dzieiwięc języków, a przytem był człowiekiem skromnym i sympatycznym. [...] Nie znało się tego pana, ale się wszystko o nim wiedziało. [...] niewysoki, okrągławy z bródką i olbrzymimi wąsami, miał na oko przeszło lat trzydzieści czyli starawy. Ostrzyżony był na jeża, ale bardzo krótko, a tużurek miał niesłychanej długości. Pan Franciszek bardzo się stroił, nosił nadzwyczaj wykwinne kolorowe koszule z odpowiednimi krawatami, wiązanyimi osobiście w kokardę «muszkę» – kołnierzyk był zawsze sztywny, biały, ale te koszule lila, popielate, to był nowy, zagraniczny szyk,

23 B. O'Driscoll, *Zmów...*, s. 48; A. Piesiak-Robak, *Jędrzej...*, s. 19; A. Albrecht, *Kopalnie galmanu Bolesławsko-Olkuskie*, „Przegląd Techniczny” 1901, cz. 1, nr 32, s. 313–314, nr 33, s. 326–327; cz. 2, nr 40, s. 394–395, nr 41, s. 406–407; tamże, 1902, cz. 3, nr 1, s. 10–14; cz. 4, nr 11, s. 133.

24 B. Klimer, *Amatorskie inicjatywy teatralne w miasteczkach guberni kieleckiej*, w: *Z tradycji i dorobku inteligencji kieleckiej*, Kielce 2005, s. 43–45.

25 J. Giertych, *Pamiętnik*, s. 51; B. O'Driscoll, *Zmów...*, s. 48

26 Zob.: K. Zapałowa, *Rodzina Stefana Żeromskiego w Świętokrzyskim*, Kielce 2003; K. Fura, *Mieczysław Koczanowicz*, Kielce [2012].



a pozatem p. Franciszek był nadzwyczaj staranny, aż biła od niego czystość, żadnej plamki, nie wygnieciony, a nie palił więc zęby miał białe, i zamiast tytoniem, pachniał dobrą wodą kolońską. Zachwycono się nim ogólnie. [...] Lubił podróże, kochał swój zawód, lubił dużo pisać, tworzyć i był niesłychanie pracowity [...]<sup>27</sup>.

Franciszek i Janina wzięli ślub w Dąbrowie Górniczej w kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Anielskiej w dniu 8 lutego 1902 r.<sup>28</sup>.

Jak już wspomniałem wyżej, był on już w tym czasie kierownikiem filii zakładu: „tam wybudowałem cukrownie Ostrowita i Chełmice, [...] i wielu innych w Kraju i na Ukrainie i Podolu”. W roku 1906 został ponownie dyrektorem zarządzającym Towarzystwa Akcyjnego Poręba, jak napisał: „W roku więc 1906 porzuciłem ulubione cukrownictwo i poświęciłem się administracji”<sup>29</sup>. Tutaj pokazał po raz kolejny cały swój talent organizacyjny i zarządczy. Fabryka znajdująca się we wsi Poręba pod Zawierciem była w opłakanym stanie po zarządzie Babina. W 1906 r. pracowało w fabryce 250 ludzi i ok. 120 na kopalniach. Za tej kadencji powstały nowe warsztaty, wybudowano nowy obiekt składający się z kilku działów, w którym uruchomiono mechaniczną odlewnię radiatorów, rur żeliwnych lanych i kotłów do centralnego ogrzewania. Przede wszystkim jednak rozpoczęto produkcję tokarek i obrabiarek, z czego po dziś dzień słyną Zakłady Mechaniczne w Porębie. W 1909 r. na Wystawie Przemysłowej w Częstochowie produkty te zostały nagrodzone złotym medalem. Miarą sukcesu Franciszka Giertycha niech będzie fakt, że rok przed opuszczeniem Poręby, czyli w 1913 r., fabryka zatrudniała 1000 pracowników, nie licząc tych, którzy pracowali na kopalniach. Giertych inwestował nie tylko w przemysł, ale organizował życie kulturalne oraz edukację zawodową i patriotyczną dzieci i młodzieży.

W 1909 r. założył park jordanowski, w którym robotnicze dzieci mogły bawić się, a dorośli spędzając wolny czas wysłuchać koncertów i oglądać przedstawienia amatorskie<sup>30</sup>. W 1912 r. na VI Zjeździe Techników Polskich w Krakowie Franciszek Giertych wygłosił odczyt „O wychowaniu terminatorów w fabrykach maszyn”, który wzbudził burzliwą dyskusję. Efektem wystąpienia Giertycha, a następnie dyskusji, była uchwała Zjazdu, w której polecono Stałej Delegacji Mechaników Polskich opracowanie wskazówek dot. wychowywania terminatorów w fabrykach maszyn<sup>31</sup>.

W referacie opierał się głównie na swoich doświadczeniach i mówił: „Obecnie bardziej, niż dawnej, potrzebujemy rzemieślników inteligentnych, rozważnych, oddanych zakładowi, w którym pracują, i swój zawód miłujących. [...] nowe sposoby fabrykacji, organizując zarazem nowoczesnie wszystkie gałęzie gospodarki warsztatowej i biurowej, potrzebujemy bardziej niż dawnej, pracowników rozgarniętych i sprawnych, a ogólnie rzecz biorąc, materyał robotniczy, jakim rozporządzamy [...] jest bardzo surowy, i wprowadzenie nowych sposobów fabrykacji natrafia w tym właśnie na przeszkody,

27 J. Giertych, Pamiętnik. 49–51.

28 Akta stanu cywilnego w Parafii Najświętszej Marii Panny Anielskiej w Dąbrowie Górniczej, akt nr 36/1902. Janina i Franciszek mieli dwójkę dzieci: Jędrzeja (1903-1992) oraz Janinę (1905–1988).

29 Księga..., b.p.; Janina Giertych zanotowała w swoim pamiętniku: „Umierający na zapalenie płuc mój kochany Tatus [Andrzej Albrecht – P.B.] jeszcze nam dawał rady i wskazówki, jak zawrzeć kontrakt, a mnie tłumaczył, że coś mu to szkodził zająć się przyjmowaniem Zarządu fabryki i przyjezdnych gości, skoro tego żądają”. J. Giertych, Pamiętnik, s. 97.

30 Warto dodać za autorem monografii o zakładach w Porębie, że ogólny poziom produkcji obrabiarek na terenie ziem polskich w 1913 r. osiągnięty został w latach międzywojennych dopiero w 1938 r. *Fabryka Urządzeń...*, s. 25–28; *Księga Pamiątkowa...*, b.p.

31 A. Ciszewski, *Zjazd Techników Mechaników Kraków 12–15 wrzesień 1912*, Poznań 2012, s. 13 Referat wygłoszony z okazji 100-lecia zrzeszenia się mechaników polskich. Referat udostępniony na: <http://www.szczecin.simp.pl/szczecin/dokumenty/archiwa/Referat.pdf>, dostęp z 12.11.2014 r.

o których usunięciu winniśmy pomyśleć<sup>32</sup>. Uważał, że kandydat na terminatora winien mieć 14 lat (według ówczesnego prawodawstwa pracę fizyczną mógł podjąć szesnastolatek), winien mieć ukończony kurs szkoły początkowej lub przynajmniej umieć czytać, pisać za dyktandem oraz znać cztery działania arytmetyczne. Stanowczo odradzał przyjmowania analfabetów. Z rodzicami natomiast miały być konieczne spisywane umowy, których celem było nie tylko unormowanie pracy takich młodych ludzi, ale również zabezpieczenie pracodawcy przed przejściem ucznia po ukończeniu szesnastego roku życia do pracy fizycznej, która była w tym czasie dwukrotnie lepiej płacona niż praca terminatora podczas nauki. Wzywał obradujących do stworzenia wspólnego programu takiego „terminowania”. Na przykład: przez pierwsze dwa lata nauki chłopcy przechodzili przez wszystkie działy i poznawali tajniki wszystkich „metalowych” zawodów, a dopiero w trzecim roku zaczęli specjalizować się w wybranym przez siebie zawodzie. Podnosił również, że w takich zawodowych szkołach oprócz przedmiotów ogólnorozwojowych, powinno się przykładac większą wagę do nauki: „[...] szkicowania ręcznego, arytmetyki do równań włącznie, obchodzenia się z tabelkami: obwodów kół, powierzchni, wag materiałów, używanych w fabrykach maszyn, umiejętności pisania zwięzłych, rzeczowych sprawozdań i listów, wreszcie na opisy maszyn, przyrządów, narzędzi itp.”<sup>33</sup>. Uważał, że edukacja powinna być prowadzona niemal bez przerwy, a w czasie wolnym od zajęć i w wakacje pracę pedagogiczną powinni organizować starsi pracownicy fabryki i prowadzić zajęcia, takie jak: „gra w piłkę, muzyka zbiorowa, przedstawienia amatorskie, w niedzielę wycieczki krajoznawcze, zwiedzanie fabryk [...] dostarczą dosyć tematu aby zająć chłopców”. Marzyło mu się powołanie wspólnej organizacji dot. edukacji zawodowej, skupiającej wszystkich fabrykantów, w imieniu której na końcu nauki wręczane byłoby świadectwo zawodowe poświadczane przez nią<sup>34</sup>. Niewątpliwie był prekursorem nowoczesnej edukacji zawodowej. Janina Giertych tak wspomina ten okres w ich wspólnym życiu: „Franko mój bardzo podniósł poziom fabryki, rozszerzył produkcję, [...] wzmogła się zamożność robotników, w ogóle był to okres najintensywniejszej pracy i zapału w życiu Franka, przez 8 lat mieszkania w Porębie żył fabryką, kochał ją i potrafił w niej przebywać do 11-ej w nocy. Mieszkaliśmy tam w dużym dworze, jedno piętrowym o 14 pokojach umeblowanych częściowo naszymi meblami dla naszej chęci, bo umeblowanie tam było ze starych antyków. Dom ten był otoczony parkiem, ogrodem, leżał przy samym stawie, na który był śliczny widok ze stołowego pokoju z balkonem [...]. Dzieciom było dobrze w Porębie, mieli kucyka, towarzystwo dzieci z folwarku, w zimie ślizgawkę na stawie. Raj to był zatem”<sup>35</sup>. Był to szczęśliwy okres w życiu rodziny. Franciszek, uwielbiający podróże, próbował zarazić tą pasją całą swoją rodzinę. Zabierał żonę i dzieci w swoje biznesowe podróże do Wenecji, Mediolanu, Drezna, Paryża i Berlina. Czymś naturalnym były wyjazdy na zakupy do Katowic czy Krakowa. Natomiast z podróży do Warszawy przywoził kwiaty, cebulki czy nasiona. Hodowla kwiatów była jego hobby, które „odziedziczył” po swojej matce. Botaniką w młodości interesował się również Jędrzej Giertych, a wnuk Maciej Giertych jest dendrologiem<sup>36</sup>. Warto też wspomnieć o wydarzeniu, które już wielokrotnie było opisywane, tzn. o bandyckim napadzie bojówki Polskiej Partii Socjalistycznej na fabrykę w Porębie i zrabowaniu pieniędzy przeznaczonych na wypłaty dla robotników. Poniżej przytaczam niepublikowaną dotąd relację Janiny Giertych z tych smutnych wydarzeń, ukazującą jednocześnie odwagę Franciszka: „W którymś roku, nie pamiętam, dzieci

32 F. Giertych, *O wychowaniu terminatorów w fabrykach maszyn*, „Przegląd Techniczny” 1913, nr 2, s.13.

33 Tamże, s. 13, 14.

34 Tamże, s. 14, 15.

35 J. Giertych, *Pamiętnik*, s. 87, 90, 94.

36 Tamże.

były jeszcze młodsze, Jędrzejek chorował na odrę, leżał w łóżeczku, napadli na kasę fabryczną bandyci socjaliści o 8 rano w dniu wypłaty, sterroryzowali kasjera, urzędników i zabrali 10 000 rubli. Szczęśliwie bawili u nas właściciele akcjonariusze z Wrocławia i dwaj przedstawiciele, inżynierowie z Warszawy, jedli śniadanie z Frankiem, który właśnie przed najściem bandytów wrócił z fabryki do domu. Naraz wpadł portier z wiadomością, że bandyci w kasie. Nikt z mężczyzn się nie ruszył, a Franek złapał jakiś swój mały rewolwerek i naprzeciw wychodzących bandytów, drabów z mauzerami i brownin-gami! Rozpoczęła się strzelanina, oni do Franka, Franek naprzeciw ze swoją «muchą» do nich – kule tylko gwizdały – cud, że Franek ocalał, szedł tyłem i strzelał, strzelał, aż się skrył za jakiś parkan, w który walili dosłownie jak rodzynkami, gdy minęli, gonił ich strzelając, podobno ranił kogoś, bo krwawił, niestety uszli w las bezkarnie. Po paru tygodniach w gazecie socjalistycznej ukazało się pokwitowanie na zdobytą w Porębie sumę na cele «partyjne», a potem się zawsze socjaliści wypierali tego, że napadali na majątki prywatne, dowodząc, że napadają na dobro państwowe. [...] Przez ten czas chory Jędrzek mijał się po łóżeczku z drewnianą strzelbą wołając: «ach czemuż jestem chory wszystkich bym pozabijał, wszystkich!»<sup>37</sup>. Mimo bardzo dobrych warunków finansowych i bytowych Franciszek Giertych postanawia zmienić pracę, zapewne aby przyspieszyć spłatę długów. Znajduje zatrudnienie jako asystent dyrektora do spraw handlowych i administracyjnych w nowo wybudowanej stoczni w Rewlu, czyli obecnym Tallinie. Kontrakt obowiązywał od 13 maja 1914 r., został podpisany na trzy lata do 14 maja 1917 r. i opiewał na bajońską sumę 18 000 rubli rocznie. Było to niepomierne więcej niż w Porębie, gdzie zarabiał 500 rubli na rok. Do tego otrzymał mieszkanie z centralnym ogrzewaniem i oświetleniem oraz samochód służbowy do dyspozycji<sup>38</sup>. Zakłady te powstały w wyniku uchwały Dumy z 12 czerwca 1912 r., która wyrażała zgodę na utworzenie spółki z francuskim kapitałem. Spółkę stworzył francuski koncern zbrojeniowy Schneider-Creusot i Bank Rosyjsko-Azjatycki. Czołowe role odgrywali w nim rosyjscy wojskowi. Dyrektorem był Gawriłow, a asystentem do spraw technicznych komandor Kisliakow. Franciszek pisał: „[...] zorganizowałem administrację i handlowość, pod moim kierownictwem zbudowano około 100 domów mieszkalnych i łaźnię, zakładano drogi, kanalizację, z mojej inicjatywy i pod moim kierownictwem został zbudowany tramwaj z trakcją parową [...]”. Trudno jest mi zweryfikować słowa F. Giertycha, ponieważ duża część akt stoczni z tego okresu zaginęła w czasie rewolucyjnej zawieruchy. Faktem jest, że uprawnienia jakie posiadał umożliwiały mu podjęcie takich inwestycji, tym bardziej że według podpisanego kontraktu był również zastępcą dyrektora stoczni<sup>39</sup>. Syn Jędrzej Giertych twierdził, że Gawriłow był tylko dyrektorem tytularnym, prawdziwym zarządcą stoczni był właśnie jego ojciec<sup>40</sup>. Potwierdzać to może konflikt kompetencyjny, jaki pojawił się między Gawriłowem a Giertychem. Chodziło m.in. o to, że Giertych o swoich poczynaniach raportował bezpośrednio do zarządu w Petersburgu, na co nie zgadzał się Gawriłow, twierdząc, że ten pierwszy powinien czynić to składając raporty właśnie jemu. Wydawałoby się to naturalne, ale to Giertychowi zarząd przyznał rację, co może rzeczywiście świadczyć

37 Tamże, s. 98, 99.

38 Archiwum Historyczne Estonii w Tartu (AHE), Akta Towarzystwa Akcyjnego Rosyjsko Bałtyckiego Stocznio-Mechanicznego w Rewlu. Akta personalne Franciszka Leopoldowicza Giertycha, fond 1804, opis 1, dzieło 438, k.2, 58.

39 Tamże, k. 49–55. Pismo dyrektora stoczni do Zarządu: „[...] mam zaszczyt odpowiedzieć Zarządowi że ja całkowicie podzielam wskazane w nim względy, i mojemu pomocnikowi na części handlowej dalej podlega materialna część fabryki to znaczy wszystkie fabryczne zadania i inwentarz należy dać tylko jemu i nikomu innemu”, k. 9.

40 J. Giertych, *Curriculum...*, s. 6.

o prawdziwości słów Jędrzeja<sup>41</sup>. Zwłaszcza, że w jednym z pism do zarządu, tuż przed zakończeniem trzyletniego kontraktu Polaka, Gawriłow mimo konfliktu pisał, że Giertych jest niezbędny dla funkcjonowania stoczni<sup>42</sup>. Rosjanie nie żywili sympatii do Polaków, jednak byli również świadomi tego, że Polacy to świetni specjaliści. Warto wspomnieć, że na siedemnastu dyrektorów kopalń złota w Rosji czternastu było Polakami, podobnie w przemyśle naftowym czy spożywczym, takim jak cukrownictwo czy produkcja słodyczy. Emil Wedel w wyniku rewolucji stracił 90% swoich kapitałów. Jędrzej Giertych dodaje, że gdy wybuchła I wojna światowa, jego ojciec spolszczył personel, zatrudniając 500 Polaków, głównie uchodźców z terenów objętych walkami<sup>43</sup>. Warto zauważyć, że wspierał również dążenia niepodległościowe Estończyków. Mimo wojny rodzina starała się żyć tak, jakby wojny nie było. Wakacje 1916 r. spędzili w majątku Giertychów na Ukrainie pod Kijowem, gdzie spotkali się z falą polskich uchodźców z Warszawy i Lwowa<sup>44</sup>. Rok 1917 nie był już taki spokojny. 15 marca w wyniku nadchodzących wiadomości z Petersburga o tzw. rewolucji lutowej doszło do strajku we wszystkich zakładach w Tallinie. Do strajkujących przyłączyli się żołnierze ze stacjonujących w mieście pułków Donbaskiego i Donieckiego. Niestety, tutaj po raz kolejny Giertychowie doświadczyli czerwonego terroru. Demonstranci opanowali miasto i stocznię, aresztując jej dyrekcję, w tym Franciszka Giertycha. „Noc poprzedzająca aresztowanie była tragiczna, wybuchnęły jakieś naftowe zbiorniki i dyrekcję całą chcieli ci kronsztadzcy marynarze rzucić w ogień” – wspomina Janina Giertych. W rzeczywistości marynarze stacjonujący w porcie w Tallinie zachowali dyscyplinę i to oni przywracali porządek w mieście. Franciszek został zwolniony z aresztu po trzech dniach<sup>45</sup>. Zbliżający się front i pierwsze rewolucyjne doświadczenia oraz kończący się kontrakt wymusiły kolejną przeprowadzkę. Początkowo Franciszek chciał przedłużyć kontrakt, jednak za namową żony, która uważała, że w większym mieście będzie bezpieczniej, zrezygnował z pracy w stoczni<sup>46</sup>. Tym razem rodzina trafiła do Petersburga, gdzie Franciszek w siedzibie zarządu zajmował się sprawami zakładów metalowych podlegających Towarzystwu, które znajdowały się w Doniecku na Ukrainie<sup>47</sup>. Rok 1918 dawał coraz większą nadzieję na odzyskanie niepodległości przez Polskę. 10 maja 1918 r. wygłosił w petersburskim oddziale Stowarzyszenia Techników Polaków w Rosji odczyt „O możliwościach, zadaniach i organizacji drobnego przemysłu w Polsce”. Uważał, że z racji tego, że wielki przemysł na terenach dawnej Polski znajdował się w rękach obcego kapitału należy popierać rozwój drobnego przemysłu, niemal rzemieślniczego, celem czego miała być samowystarczalność przyszłej niepodległej Polski.

„Gdy nas tu polskich techników posłuchać, to wszyscy tylko mówią o wielkim przemyśle w Polsce – i nic dziwnego, bo my tu wszyscy, albo prawie wszyscy jesteśmy albo przedstawicielami wielkiego przemysłu, albo pracujemy w wielkim przemyśle, albo też nie mamy pojęcia co to jest przemysł polski. Bo też innego przemysłu jak wielki w Rosji prawie nie było, i taką miarką przemysł polski, na niewidziane, mierzymy. Pozwolił

41 AHE, Akta..., k. 37–41.

42 Tamże, k. 4.

43 J. Giertych, *Curriculum...*, s. 6.

44 Tamże, s. 16.

45 J. Giertych, *Pamiętnik*, s. 112, 113.

46 AHE, Akta..., k. 7: „Mam zaszczyt powiadomić Zarząd, że czas służby mojego pomocnika na handlowej części F.L. Giertycha według kontraktu podpisanego z zarządem 22 lutego 1914 za nr 492, zakończył się 15 maja 1917 r.

F.L. Giertych życzy sobie przedłużyć służbę, [...] to proszę Zarząd spisać z nim umowę a uwzględniając warunki czasu wojennego, to pożądanę jest aby poddać dyskusji wynagrodzenie za jego służbę”. J. Giertych, *Curriculum...*, 18.

47 Księga..., b.p.



bym sobie na twierdzenie, że w Polsce przemysłu wielkiego nie ma, a ten co jest nie jest polski. Taki przemysł jednak kraj zubaża, a bogaci tylko wielkich posiadaczy akcji za granicą, bogaci kierowników, którzy w większej części nie są Polakami, a dają lichy zarobek polskiemu robotnikowi i takim pracownikom jak my. Nie taki przemysł Polskę wzbogacić może, tylko przemysł drobny i średni, oparty na polskim techniku, na polskim kupcu i polskim robotniku<sup>48</sup>. Nietrudno w tych poglądach odczytać spór, jaki wśród polskich ekonomistów i fabrykantów toczył się niemal od początków XIX w. W poglądach Giertycha widać wpływ hr. Fryderyka Skarbka i jego *Zasad gospodarstwa narodowego*, który jak powszechnie wiadomo był w opozycji do ks. Kswerego Druckiego Lubeckiego, który stale inwestował państwowe pieniądze w rozbudowę wielkiego przemysłu. Hr. Skarbek inspirował narodowców, co zresztą nie dziwi. Jednym z bliskich współpracowników Romana Dmowskiego był hr. Aleksander Skarbek, wnuk Fryderyka. Bolszewicy opanowali Petersburg, a wojna domowa w Rosji zataczała coraz większe kręgi: „Potem niebezpieczny wyjazd z Petersburga, chcieli nas wywieźć na granicy Torszyno do lasu i zamordować”. Z początkiem czerwca 1918 r. rodzina przez Wilno i Warszawę trafiła do Kielc, Franciszek zaś pojechał do Doniecka, w tym czasie pod okupacją austriacko-niemiecką, aby tam na miejscu zarządzać zakładami metalowymi Towarzystwa. Kiedy 20 listopada 1918 r. do Doniecka wkroczyły wojska bolszewickie, wraz z wycofującymi się z wojskami niemieckimi powrócił już do niepodległej Polski, do Kielc, gdzie dotarł 23 grudnia 1918 r. W styczniu 1919 r. wraz z rodziną zamieszkał w Warszawie, w dwupokojowym mieszkaniu z kuchnią i łazienką przy ulicy Siennej 20<sup>49</sup>. Był to ciężki czas dla całej rodziny, brak środków do życia (Giertychowiem stracili wszystkie swoje oszczędności i majątek w Rosji w Petersburgu, które zostały zrabowane przez bolszewików) zmuszał Franciszka do imania się różnych zajęć, m.in. objął posadę urzędnika w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, ale nie przestał myśleć o założeniu własnej fabryki. W tym czasie opracował wstępny projekt fabryki wagonów w Ostrowcu Świętokrzyskim, ale również sporządził plan Towarzystwa Dorożek Samochodowych w Warszawie. Niestety, projekt upadł ze względu na brak kapitału<sup>50</sup>. W 1921 r. ponownie objął stanowisko dyrektora w zakładach metalowych w Porębie i Krajowej Centrali Handlowej, których właścicielem było w tym czasie Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce<sup>51</sup>. Szybko jednak zrezygnował z tej posady ze względu na różnice poglądów ze zdominowanym przez socjalistów zarządzeniem Stowarzyszenia. Tym bardziej że w tym samym czasie założył w Warszawie spółkę akcyjną o nazwie Wytwórnia Kół Zębatych. W wyniku niedotrzymania umowy dokapitalizowania spółki przez Stowarzyszenie musiała ona ulec likwidacji<sup>52</sup>. Wszystkie te zajęcia nie dawały mu jednak stałego zatrudnienia, w związku z tym za namową swojego szwagra Franciszka Pędowskiego, adwokata, przeniósł się po raz kolejny do Kielc. Bo właśnie w Kielcach miała powstać najnowocześniejsza w regionie fabryka naczyń emaliowanych.

Spółka Akcyjna „Kielecka Odlewnia” została utworzona przez przekształcenie Spółki Kupców Ziemi Kieleckiej. Odlewnia posiadała kapitał 20 milionów marek, podzielony na 1000 akcji<sup>53</sup>. Fabryka powstała na gruzach spalonej dziewiętnastowiecznej huty szkła Leonów przy ulicy Młynarskiej (ob. Mielczarskiego). Dyrektorem został Franciszek Giertych, a jego zastępcą J. Gabrysiewicz<sup>54</sup>. Okoliczności powstania spółki tak zostały

48 F. Giertych, *O możliwościach, zadaniach i organizacji drobnego przemysłu w Polsce*, Piotrogród 1918, s. 5.

49 J. Giertych, *Curriculum...*, s. 26.

50 F. Giertych, *Księga...*, b.p.

51 Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce, New York 1921, s. 12.

52 F. Giertych, *Księga...*, b.p.

53 J. Główna, *Hutnictwo i przemysł metalowy w Zagłębiu Staropolskim w okresie międzywojennym 1918–1939*, Kielce 2012, s. 134; F. Giertych, *Księga...*, b.p.

54 Tamże.

opisane w Księdze Pamiątkowej: „Krótco przed pierwszymi Targami Wschodnimi we Lwowie, w jesieni 1921 roku, mój dawniejszy współpracownik w Porębie pod Zawierciem majster giserski Franciszek Skrzyszowski, zamieszkały w owym czasie w Kielcach, odwiedził mnie w Warszawie. Z rozmowy wynikało, że p. Skrzyszowski w tym czasie był bez posady i pragnąłby abym mu pomógł jakieś spokojne miejsce na starość znaleźć. Ponieważ po powrocie z Rosji sam nosiłem się z myślą, aby założyć jaką odlewnię, zaproponowałem p. Skrzyszowskiemu założenie jakiegos niewielkiego lukratywnego interesu wspólnie. W konsekwencji nowej myśli zaczęliśmy się rozglądać za odpowiednimi nieruchomościami i wtenczas p. Skrzyszowski rzucił myśl zużytkowania [...] huty szklanej w Kielcach”<sup>55</sup>. Pracami projektowymi oraz budową nowych i remontem starych hal produkcyjnych i ich wyposażeniem kierował właśnie Franciszek Giertych. Fabrykę otworzono uroczyście 7 października 1922 r. W jej otwarciu uczestniczyli m.in.: biskup ordynariusz diecezji kieleckiej ks. Augustyn Łosiński, komendant okręgu Policji Państwowej Barwicz, dyrektor Izby Skarbowej Dębicki, prezes fabryki superfosfatów w Kielcach Cichowski, red. „Gazety Kieleckiej” Edmund Massalski. Odlewnia początkowo zatrudniała ok. 100 robotników, w większości spoza Kielc, co bardzo niepokoiło jej władze. Franciszek uważał bowiem, że jest to element niestały, który dąży tylko do wyzyskania fabryki i nic ich z zakładem pracy nie wiąże<sup>56</sup>. Lekarstwem na to miały być tzw. kooperatywy mieszkaniowe, pisał: „Odlewnia powinna więc dążyć do tego, aby w najszybszym tempie utworzyć kooperatywę mieszkaniową i osadzić dobranych starannie robotników w własnych domach. Gdy to będzie dokonane, będziemy mogli sobie dopiero powiedzieć, że fabrykę postawiliśmy sobie na takim fundamencie, który przetrwa wszystkie burze”<sup>57</sup>. Niestety, fundamenty okazały się zbyt słabe, a raczej konkurencja zbyt silna i liczna (aż siedem zakładów w regionie zajmowało się produkcją naczyń emaliowanych) i zakład musiał zredukować zatrudnienie. W listopadzie 1924 r. Kielecka Odlewnia zatrudniała już tylko pięciu pracowników, a w 1925 r. została przejęta przez Spółkę Akcyjną Przemysł Metalowy „Granat”<sup>58</sup>. Fiaskiem zakończyła się również kolejna inicjatywa niez mordowanego przedsiębiorcy, tj. Spółka Akcyjna Kielecka Elektryczna, Tramwaje, Wodociągi i Kanalizacje w Kielcach: „Ta data [9 listopada 1922 r. – P.B.] winna stać się historyczną dla rozwoju nowych Kielc, chodzi bowiem o rzeczy, bez których miasto europejskie obejść się dziś nie może, a czego my dotąd nie mamy. Opiera się cały pomysł, jak widać ze statutu, na wierze w Kielce [...]” – informowała „Gazeta Kielecka”<sup>59</sup>. Najwyraźniej nowa rzeczywistość gospodarcza zrujnowanego wojnami młodego państwa polskiego przerosła wybitnego administratora i organizatora przemysłu. Zajął się działalnością w branżowych stowarzyszeniach gospodarczych oraz publicystyką. W 1928 r. powrócił do swojego „ulubionego cukrownictwa” i opublikował artykuł *Nowoczesna gospodarka parowa w cukrowniach*, w którym to oprócz technicznego opisu, dla mnie jako laika niezrozumiałego, podniósł kwestię poziomu cukrownictwa na Ukrainie, Polsce i w Niemczech. Pisał, że poziom zaawansowania technicznego cukrowni w Polsce i na Ukrainie jest o wiele wyższy niż w Niemczech. Wiązało się to z wykwalifikowaną kadrą, która zaczęła wracać do kraju oraz z produkcją nowoczesnego wyposażenia dla cukrowni, jakie powstawało w polskich zakładach metalowych, podczas gdy niemieckie zakłady nie unowocześniały swojego parku maszynowego, bazując ciągle na dziewiętnastowiecznych technologiach i maszynach<sup>60</sup>.

55 F. Giertych, *Księga...*, b.p.

56 J. Główka, *Hutnictwo...*, s. 134–137; F. Giertych, *Księga...*, b.p.

57 F. Giertych, *Księga...*, b.p.

58 J. Główka, *Hutnictwo...*, s. 137, 162.

59 „Gazeta Kielecka”, 1922, nr 51, s.1; J. Główka, *Hutnictwo...*, s.137.

60 „Gazeta Cukrownicza” 1928, nr 26, s. 794–800.

W 1932 r. wydał broszurę *Czy możemy uniknąć inflacji*. Powtórzył w niej tezy z odczytu w Petersburgu z 1918 r., jednocześnie z treści dowiadujemy się, że Franciszek Giertych był zwolennikiem tzw. szkoły austriackiej (wiedeńskiej) w ekonomii, czyli ograniczenia roli państwa do minimum (obronność, administracja), oparcia pieniądza i majątku państwa na parytecie złota. Majątek państwowy zresztą miał być systematycznie sprzedawany obywatelom polskim<sup>61</sup>. W Kronice w roku 1923 sformułował swój pogląd na kwestie robotnicze, równie bliski ekonomii klasycznej: „Jak to wiedzą robotnicy w Porębie, których pewna niewielka część pracuje także w Kieleckiej Odlewni, byłem zawsze przeciwny robocie, tzw. socjalistycznej, którą u nas prowadziła PPS od roku 1904, dezorganizując często rozwój przemysłu dla celów czysto politycznych, nie mających nic wspólnego ani z poprawą bytu, ani z kulturą robotnika polskiego. Niemniej wrażliwy byłem zawsze na kwestie socjalne, dotyczące robotnika i starałem się je zawsze w korzystny dla robotnika sposób rozwiązywać. Dowodem tego, są powstałe w Porębie [...] mieszkania zupełnie kulturalne, tak dla robotników, jak i dla urzędników, warsztaty pracy widne, przewiewne i czyste, higieniczne urządzenia w fabryce, szkoły, ochronki i kursy wieczorowe, dobre obchodzenie się z robotnikami personelu nadzorczego, tępienie pijaństwa i chamstwa”<sup>62</sup>. Niestety, nie udało mi się ustalić, czy i gdzie pracował w latach trzydziestych, poza tym, że 18 grudnia 1936 r. został członkiem założycielem Stowarzyszenia Odlewników Polskich<sup>63</sup>. Prof. Maciej Giertych pytany o ten okres w życiu swojego dziadka stwierdził: „Niestety niewiele mogę pomóc. Wiem, że dziadek stale zakładał fabryki metalurgiczne (produkcja przedmiotów metalowych), coraz to bankrutował i zakładał od nowa”<sup>64</sup>.

Zmarł w Warszawie 30 stycznia 1938 r., został pochowany na Powązkach. Mimo kwerendy w branżowych pismach gospodarczych, w których pisywał swoje artykuły, nie znalazłem informacji o jego śmierci. Wydaje się to dziwne, zważywszy że poszczególne numery tych pism zawierają wspomnienia inżynierów z wiele mniejszym dorobkiem. Niestety, okres sanacyjnej Polski charakteryzował się tym, że ważniejsze od dokonań były poglądy polityczne. Pamięć o Franciszku Giertychu jest ciągle żywa w Porębie. Był on również ważną postacią w historii Kielc, człowiekiem, który budował nasze miasto.

61 F. Giertych, *Czy można uniknąć inflacji*, Warszawa 1932.

62 F. Giertych, *Księga...*, b.p.

63 J. Piłatowicz, *Ruch stowarzyszeniowy techników i inżynierów polskich*, t. II, Warszawa 2005 r., s. 267.

64 Korespondencja w zbiorach autora.

## **Piotr Bąblewski (Kielce) Franciszek Ernest Giertych (1868-1938) - life and work**

Franciszek Ernest Giertych, was born on 9 October 1868 in Cukrownia Ostrowa to Leopold (1840 – 1915) and Ludwika Maria, née Gejlert (1844 – 1907/8). He was an outstanding Polish organizer of industry, an economic activist and the progenitor of a well-known family of national politicians. In his youth, Giertych took part in a series of apprenticeships in various industrial plants. He travelled around Europe and North America, visiting the largest sugar refineries. Then, he worked in France and North Africa constructing sugar refineries and drying plants. In the years 1893 – 1900, 1906 – 1914 and 1921 he was a director of a plant and mines in Poręba. From 1900 to 1906 he held the position of a branch manager of Fitzner and Gamper plant in Sielec near Sosnowiec. In the years 1914 – 1917 he was a commercial assistant to a shipyard director in Tallinn but practically it was him who managed it. In 1918 Giertych became the director of a metal plant in Donieck. In 1922, he founded Kielce Foundry Joint Stock Company where he held the position of director general. He was also the author of a series of articles, including *On Educating Apprentices in Machine Factories* published in 1913 in *Przegląd Techniczny*, issue 2, *On the Possibilities, Tasks and Organization of Small Industry in Poland*, Petrograd, 1918 or *Can Inflation Be Avoided?*, Warsaw, 1932. In 1902, Franciszek Giertych married Janina Albrecht. They had two children together – Jędrzej Giertych (1903 – 1992) and Janina Giertych (1905 – 1988). He died on 30 January 1938 and was buried at Powązki Cemetery in Warsaw.

Key words: Franciszek Giertych, Jews, antisemitism, Kielce, Gavrilov, metal industry, Wiktor Jaroński, Bronisław Markowski, Tallinn